Nr. 501. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie niedziela dnia 29 października 1905 Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy. Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy. Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Z za kulis socjalizmu.

Lwów 28 października.

Do jakiego stopnia potęgi doszła obecnie prasa socjalistyczna w Niemczech, dowodem ostatnie zajścia w redakcji głównego jej bojowego organu *Vorwärts*. Na tegorocznym wiecu niemieckiej, socjalnej demokracji w Jenie, przy omawianiu partyjnej taktyki, zadecydowano, że *Vorwärts* redagowany jest nieodpowiednio i że sześciu głównym jego redaktorom wymówić trzeba ich posady, przy ich zaś biurkach ulokować należy publicystę Stadthagena i osławioną Rozę Luksemburg.

Przed dwoma, trzema laty, tego rodzaju zmiana w składzie redakcyjnego personalu absolutnie nie byłaby w stanie zwrócić na siebie uwagi i przeszłaby niepostrzeżenie. Dziś jest już inaczej i zmianą redaktorów *Vorwärts'u* interesują się Niemcy, a nawet Europa o wiele bardziej, niż zmianą tego lub owego gabinetu ministerjalnego.

Powód tego zainteresowania się rzeczą tak na pozór błahą, jak zmiana redaktorów partyjnego organu, jest ze względu na motywy, jakie były tego powodem, wcale poważny. Oto, zjazd socjalistyczny w Jenie, a raczej papież niemieckiej socjalnej demokracji Bebel, uznali, że *Vorwärts* pomimo całego swojego, aż z anarchją graniczącego radykalizmu, jest zamało jeszcze rewolucyjnym i że koniecznem jest zastrzyknięcie mu sporej dawki anarchistyczno-rewolucyjnej surowicy w postaci nowych, a radykalniejszych, niż dotychczasowi, redaktorów.

Na razie redagują *Vorwärts* starzy jeszcze redaktorowie i czynią ostatnie gorzkie wyrzuty, że po długoletniej wiernej a skutecznej dla niej służbie, ni z tego ni z owego, bo bez właściwego powodu i bez podniesienia przeciw nim jakichś zarzutów, na bruk się ich wyrzuca. Stanu rzeczy skargi te jednak nie zmienią i rychło już polityka agitacyjna niemieckiej socjalnej demokracji, ręką Stadthagena i Rozy Luksemburg kierowana, na nowe wejdzie tory. Jakiemi zaś będą te tory, wskazuje dotychczasowa działalność i kierunek polityczno-społeczny nowych redaktorów. Szczególnie dotychczasowy posiew Luksemburżanki, która nader wybitny, bo kierującymi brała udział w rewolucyjnej agitacji w Królestwie, krwawe wydał tam plony. Miałożby się to samo w Niemczech powtórzyć?

Ten socjalistyczny medal, ma jednak i drugą stronę, wykazuje bowiem, czego spodziewać się można po socjalistycznej gospodarce w ewentualnym socjalistycznym ustroju przyszłości. Ludzi, którzy sterali siły, młodość i zdrowie w usługach partji, co zbudowali jej potęgę, co dla idei, której służyli, znosili trudy i latami całemi siedzieli w więzieniach, a więc w każdym razie ludzi o wypróbowanych socjalistycznych zasadach i ludzi w najwyższym stopniu dla partji zasłużonych, wyrzuca się na bruk bez chleba i w dodatku, jak zdrajców traktuje. Doprawdy, jeśli komitet socjalistyczny ze swoimi najbliższymi tak haniebnie, a bezwzględnie postąpić jest wstanie, to czegoż spodziewać się odeń mogą czarne partyjne pionki, a czegóż wreszcie ci, co do czerwonego sztandaru wcale nabożeństwa nie czują.

Stan szkół średnich w Galicji.

II. W krótkim ustępie o wychowawczem zadaniu szkoły stwierdza Rada szkolna krajowa w swem sprawozdaniu, że w ubiegłym roku nie było takiego, jak w przeszłym, używania i nadużywania młodzieży szkolnej do niby politycznych akcyj, czy agitacji. Komisja szkolna nie potrzebuje powtarzać tego, że wciąganie młodzieży w takie roboty jest nierozumnem, a może być i zepsuciem jej, a niepowetowaną szkodą dla społeczeństwa. Przyjmując do wiadomości to oświadczenie Rady szkolnej krajowej, komisja ma jednak sobie za obowiązek zwrócić jej uwagę i nadal na tego rodzaju działanie na młodzież i na obowiązek czujnego strzeżenia, a to tembardziej, że choć nie było tłumnych zbiorowisk i pochodów, to nie brakło na cichszem może, ale usilnem wciąganiu uczniów gimnazjalnych w takie, niby polityczne działania: owszem trwa ono dalej, więcej ukryte może, ale systematyczne.

W dalszym ciągu swego sprawozdania, komisja podnosi ze zdziwieniem, że pomimo życzenia, wyrażonego w roku poprzednim, aby Rada szkolna krajowa podawała także szczegóły o stanie moralnym uczniów, szczegółów tych w sprawozdaniu nie ma, a rzecz to nadzwyczaj ważna, gdyż stan moralny uczniów dobrym nie jest. Również nie dowiaduje się komisja ze sprawozdania nic o środkach zaradczych, przedsięwziętych przez Radę szkolną krajową, i o tem, czy zarządzenia jej są ściśle przez uczniów wykonywane, a rozpowszechnione jest mniemanie, po części przynajmniej z pewnością uzasadnione, że uczniowie tych poleceń i przepisów nie trzymają się tak jak powinni.

Wiadomem jest, że młodzież szkolna nie rzadko lekceważy swoje obowiązki, uczęszcza do miejsc dla niej niestosownych, a niekiedy i do miejsc podejrzanych; że uprzejmości, względu i uszanowania dla starszych nie zachowuje i wogóle poza szkołą często zachowuje się nieodpowiednio, niekiedy wprost źle. Komisja uważa za wskazane, by Rada szkolna krajowa zaleciła gronom nauczycielskim większą czujność nad zachowaniem się młodzieży poza szkołą, a w pierwszym rzędzie włożyła ten obowiązek na gospodarzy klas, którzy w mniejszych miastach łatwo, a w większych jednak także choć w części wykonać go mogą.

Że złe wpływy dochodzą do młodych, krzywią ich umysły i sumienia, to niestety jest widoczne, choćby po tym symptomacie strasznym, którym są częste samobójstwa. Wyjątkowe, sporadyczne samobójstwo, może być skutkiem chorobliwego usposobienia, ale w liczniejszych, w powtarzających się, musi do chorobliwego usposobienia przystępować i jakiś zewnętrzny wpływ, jakiś zgubny bakcyl padający na umysł i sumienie. Samobójstwa zaś między młodymi zdarzają się często, zdarzają się między uczniami gimnazjów, zdarzają się nawet między dziewczętami, uczenicami.

Czy mamy władze szkolne czynić odpowiedzialnemi za te fakta okropne? — Nie. Władze szkolne nie mogą wiedzieć, ani odgadnąć, co się dzieje w skrytości serc, nie mogą wiedzieć, co ten uczeń czytał, lub słyszał i co w nim zostawiło osad zabójczy; nie mogą przewidzieć, ani odwrócić. Nie mogą przeważyć tego, co w młodym umyśle zasiewa i krzewi filozofja, literatura, poezja. Filozofja uczy, że indywidualność człowieka jest wyższą nad złe i nad dobre, a jedynem jej prawem jest jej wewnętrzny popęd, jej chęć, czy jej żądza; albo znowu uczy, że najwyższem dobrem jest niebyt, bo jest absolutnym spokojem. Poezja pojmuje i wystawia miłość, jako żądzę i histerję, kobietę jako zabawkę mężczyzny, albo jako potwór, przeznaczony na jego dręczenie. Teatr wystawia sprosności. Krytyka chwali i przechwala rzeczy, których wartość artystyczna jest wcale niedowiedziona, a wartość moralna oburzająca. Młody chłopiec nie studjuje zapewne filozofów, ale te wszystkie pojęcia wnikają w niego przez pośrednictwo literatury i sztuki i rozkładają jego moralną istotę. Odpowiedzialność za jego zmarnowanie, lub zepsucie spada na społeczeństwo, na literaturę, na prawodawstwo wreszcie.

Władze szkolne nie mogą tych wszystkich wpływów odwrócić od młodzieży, ani ich przeważyć; ale chcielibyśmy wiedzieć, co robią, żeby je przeciwważyć? Odwrócić złych prądów nie mogą; ale tamować możeby się dało?

W naszym kraju i w całem tem państwie wychowanie ma być religijno-moralnem. Takiem może być nie przez samą tylko naukę religji (dwugodzinną i bez egzaminu dojrzałości), ani przez same msze w niedziele i święta, ale koniecznie także przez usposobienie, przez ducha, przez przykład zwierzchników i nauczycieli. Nie mamy prawa ani pretensji wglądać w ich przekonania i sumienia, a wiemy doskonale, że w bardzo znacznej większości ciała nauczycielskie są pod tym względem zupełnie dobre. Jednak więcej baczności na postępowanie, na zachowanie się zewnętrzne ze strony Rady szkolnej krajowej możeby nie zaszkodziło.

W mniejszych miastach dozór nad uczniami, wiadomość, co oni robią po za szkołą, jest możliwa: w większych wprost niepodobna. Z tego wynika zdanie nierzadkie, że należy zaprzestać tworzenia nowych zakładów po większych miastach, a tworzyć je w mniejszych. Dalej wszędzie, ale przedewszystkiem w wielkich miastach, środkiem nadzoru i strzeżenia uczniów od złych wpływów, są bursy i internaty. Z największem też uznaniem i wdzięcznością przyjąć należy fakt, że grona nauczycielskie i dyrekcje starają się we Lwowie o zakładanie takich internatów, że są na drodze; ku temu i że te same starania ma się rozszerzyć na mniejsze miasta.

Z horyzontów politycznych.

(*Podróż Loubeta. — Zwołanie parlamentu niemieckiego. — Mowa Roosevelta. — „Biała księga" Watykanu*).

═ Prezydent republiki francuskiej, Loubet, bawi od niedzieli w podróży. Naprzód był przez trzy dni w Madrycie, od wczoraj zaś przebywa w Lizbonie, skąd wyjeżdża jutro, gdyż w poniedziałek musi być w Paryżu przy otwarciu sesji parlamentu francuskiego. Z tego też powodu odpowiedział odmownie rządowi angielskiemu na jego zaproszenie, aby w drodze powrotnej do kraju zwiedził Gibraltar. Głównym celem podróży Loubeta był Madryt. Wybrał się tam Loubet oficjalnie w celu zrewizytowania króla Alfonsa XIII, który — jak wiadomo — bawił z końcem maja i początkiem czerwca br. przez parę dni w Paryżu, ale że wizyta prezydenta republiki w stolicy hiszpańskiej miała także pewien podkład polityczny, wskazuje na to choćby fakt, że towarzyszył mu w tej podróży francuski minister spraw zagranicznych, Rouvier. Prasa niemiecka podejrzywa Loubeta, że pragnie skaptować młodziutkiego władcę hiszpańskiego dla tworzącej się rzekomo koalicji antiniemieckiej mocarstw europejskich, ale to przypuszczenie mało rzeczywiste. Loubet wybrał się do Madrytu przedewszystkiem w celu usunięcia pewnych różnic, które ujawniły się w ostatnich czasach pomiędzy rządami: hiszpańskim i francuskim na tle sprawy marokkańskiej, a zarazem w celu upewnienia się, czy zapowiedziany traktat handlowy między Hiszpanją i Niemcami nie naruszy w czem interesów ekonomicznych Francji i nie popsuje istniejących pomiędzy oboma państwami stosunków handlowych. Sądząc z rozmaitych danych, wolno wnosić, że prezydent republiki cel zamierzony osiągnął. Pogłoskom, jakoby podróż Loubeta miała na widoku jakieś dalekoidące kombinacje polityczne, zaprzeczają jak najkategoryczniej po stronie francuskiej i hiszpańskiej, a to z powodu — orderów. Oto bowiem hiszpański minister marynarki odmówił przyjęcia od Loubeta wielkiego krzyża legji honorowej z tej przyczyny, że minister wojny otrzymał order o stopień wyższy. Minister marynarki sądzi, że rzecz ukartował prezes gabinetu Montero Rios i dlatego ma podać się do dymisji, a razem z nim mają zamiar wystąpić z gabinetu inni ministrowie.

═ Wedle doniesień prasy niemieckiej, oficjalnie jednak jeszcze niepotwierdzonych, parlament niemiecki zebrać się ma najpóźniej 24 listopada. Opóźnienie to w zwołaniu parlamentu tłómaczą tem, że rząd Rzeszy ma zadużo grzechów na sumieniu i dlatego stara się jaknajdalej odwlec chwilę, w której będzie musiał zdać z nich sprawę przed parlamentem. I rzeczywiście, rząd Rzeszy ma wiele powodów do obawiania się sądu parlamentu. Wypadki na arenie politycznej od bytności cesarza Wilhelma II w Tangerze przyjęły obrót niezbyt pomyślny, świadczący o braku zdolności przewidywania u naczelnych kierowników polityki niemieckiej. Ks. Bülow boi się krytyki nie socjalistów, bo ci grzeszą przesadą i dlatego nie zyskują ogólnego zaufania, lecz krytyki z szeregów centrum katolickiego, krytyki bardzo umiarkowanej pod względem formy, dosadnej treścią, a zaopatrzonej w należytą argumentację i dowody. Taka krytyka wywoła echo w społeczeństwie i musi zaszkodzić powadze księcia-kanclerza. Dlatego też pragnie zwołać parlament jaknajpóźniej. Przewiduje także ks. Bülow, że i hakatyzm otrzyma cięgi w parlamencie. Niewątpliwie bowiem z racji wyboru Korfantego przyjdzie do rozprawy bardzo namiętnej i bardzo szczegółowej na tle popieranego przez Prusy hakatyzmu. Korfanty oświetli postępowanie władz administracyjnych, które nie pozwoliły Polakom na odbycie ani jednego zgromadzenia wyborczego w granicach Prus. Posłowie centrum katolickiego poddadzą surowej krytyce cały system szkolny i gospodarkę kolonizacyjną rządu pruskiego. Polityka zagraniczna, zwłaszcza w kolonjach, spotka się także z krytyką bardzo surową, a nie obejdzie się również bez gwałtownych ataków na poszczególnych ministrów, w pierwszym rzędzie oczywiście na samego Bülowa. Nie dziw też, że przeciąga on jak najdalej termin zwołania parlamentu, starając się tymczasem albo przeciągnąć rozmaitemi sztuczkami na stronę rządu posłów opozycyjnych, albo przynajmniej uczynić ich jaknajmniej szkodliwymi. Czy mu się to tylko na wiele przyda?

═ Prezydent Stanów Zjedn. wygłosił w ostatnich czasach, z okazji odbywanych w południowych Stanach Unji podróży, w Atlancie wielką mowę polityczną, w której główny położył nacisk na rzecz, obchodzącą go najbliżej, t. j. zewnętrzną, mocarstwową potęgę Stanów. Budowa kanału panamskiego prowadzi za sobą w konsekwencji konieczność panowania nad obu połączonemi morzami, co — ma się rozumieć — może być osiągnięte tylko przy pomocy silnej floty. Prezydentowi też o nic innego nie idzie, tylko o poparcie swej polityki budowy okrętów wojennych. Projektuje on dalej, aby Ameryka wzięła na siebie obowiązek strzeżenia i podtrzymania porządku na wybrzeżach i wyspach morza Karaibskiego, oraz wyraża nadzieję, że ludy i państwa tych stron chętnie słuchać będą rad z Waszyngtonu; w przeciwnym razie źle będzie z nimi, bo Stany zmuszone będą do przeprowadzenia owego programu porządku siłą oręża. Program ten ogranicza Roosevelt przezornie do Ameryki Środkowej i północnych wybrzeży Południowej, unikając zaczepiania wielkich hiszpańsko-portugalskich republik właściwego Południa. Ze strony Europy nie potrzebuje się obawiać żadnych przeszkód, jeżeli tylko na serjo zamierza zaprowadzić porządek na morzu Karaibskiem. Prędzej w samych Stanach Zjedn. napotkać może na opozycję przedsięwzięcie tak trudne, kosztowne i niebezpieczne. W liczbie bowiem krajów, które miałaby do uspokojenia Ameryka, znajduje się również Wenezuela ze swym prezydentem Castro, który potrafił do tego doprowadzić, że wszyscy go się boją. Obecnie znowu zaszkodził Francuzom. Podopuszczał się najbardziej grubijańskich bezprawi względem obywateli francuskich i w dodatku wystosował do posła francuskiego list, wprost bezwstydny. Mimo to jednak Francja nie śpieszy się z nauczeniem go rozumu. Rząd paryski grozi wysłaniem okrętów wojennych i otrzymał już na to całkowitą zgodę Stanów Zjednoczonych. I Waszyngtonowi bowiem dał się już Castro niejednokrotnie we znaki, jednakże Unja bardzo chętnie pozostawia komu innemu zaszczyt udzielenia lekcji dobrego wychowania podzwrotnikowemu kacykowi, mianowicie Francji. Wobec tego dosyć komiczne czyni wrażenie, gdy sekretarz stanu, Root, uroczyście zapewniał posła francuskiego, iż „rząd prezydenta Roosevelta bez najmniejszego zaniepokojenia będzie widział demonstrację u brzegów Wenezueli, zamierzoną przez Francję w obronie swoich praw". Należało raczej powiedzieć: że rząd Stanów Zjednoczonych będzie widział taką demonstrację z radością.

═ Jak donoszą pisma zagraniczne, papież zamierza po dokonanym rozdziale Kościoła od państwa we Francji ogłosić dyplomatyczną „białą księgę", w której przedstawiona będzie, na podstawie dokumentów urzędowych od początku do końca sprawa zerwania konkordatu i wogóle stanowisko rządu francuskiego wobec Kościoła i Watykanu. Księga ta, nad której redakcją czuwać będzie sam papież, rozesłana zostanie wszystkim gabinetom i będzie miała na celu wykazanie, że papież postępował zawsze w myśl postanowień konkordatu i że winę jego zerwania ponosi wyłącznie rząd francuski.

---

(13)

FRANCISZEK HERCZEG.

Wśród obcych ludzi.

(Tłómaczył H. CEPNIK).

(Ciąg dalszy).

Zrazu nie mogłam w żaden sposób pojąć, na co jej takiej zarządczyni. Pan Cerkowicz jest radcą ministerjalnym i o ile mi się zdaje, oprócz pensji nie ma żadnych innych dochodów. Dzieci nie mają. Sama pani domu wygląda na osobę zdrową i silną i jeszcze dość młodą. Może mieć najwyżej lat czterdzieści. Tak ja liczę jej wiek, bo ona przyznaje się tylko do lat trzydziestu sześciu. I pytam, po co tym ludziom zarządczyni domu?

Teraz zdaje mi się, że wiem, poco. Oto jedynie dlatego, ponieważ pani Cerkowicz nie zna się nic a nic na gospodarstwie. Należy ona do tych istot wybranych, które, z niezrozumiałych dla mnie powodów, każdy oszczędza i tak się z niemi obchodzi, jakby ciągle były dziećmi. Nikt się z nią w całym domu nie liczy, nawet służba, nikt jej nigdy nie bierze na serjo. Ale bo też i pani Cerkowicz nic a nic zupełnie na tem nie zależy. Zdaje się nawet, że jej to pochlebia, bo może tem lepiej grać rolę dziecka, a przytem nie potrzebuje się niczem zajmować. Sama zresztą mówi otwarcie, że się na niczem nie zna i że dlatego lepiej jest, jeżeli się do niczego nie wtrąca. To też w domu jej rządzą wszyscy, ona zaś sama jest zerem, z czego się nawet bardzo cieszy.

Ojciec pani Cerkowicz był — jak mi opowiadała — lekarzem na prowincji. Za mąż wyszła bez posagu. I to właśnie rzecz dziwna. Bo jestże to możliwem, aby taka uboga panna nie umiała się sama ubrać, ba! nie znała nawet nazwy potraw, które jej na stół podają? Prawdopodobnie ona tylko udaje taką nieświadomość i nic więcej. Bo muszę także zaznaczyć, że w gruncie rzeczy moja chlebodawczyni nie jest ani leniwą, ani niewykształconą. Przeciwnie, od rana do nocy jest ciągle na nogach, biega po całym domu, w ciągłym znajduje się ruchu, ale cóż, kiedy to wszystko, co robi i wymyśla, jest zupełnie zbytecznem i raczej zabawką, niż robotą we właściwem tego słowa znaczeniu. Głupią także jej nazwać nie można. Jest ona nawet bardzo rozsądną i ma chwilami świetne pomysły. Zwłaszcza, gdy jest w humorze, a sypie jakby z rękawa dowcipami, tak, że satysfakcja prawdziwa słuchać jej wtedy.

Jedna rzecz mnie tylko zawsze u niej zastanawia. Dlaczego ma ona tak mało smaku w ubieraniu się, gdy przecież tyle go zawsze wykazuje, ilekroć krytykuje toalety swoich znajomych i przyjaciółek? Dzisiaj naprzykład, gdyśmy się wybierały do dentysty, ubrała się w taki skandaliczny i rażący kapelusz, że z pewnością wytykanoby ją na ulicy palcami. Kobieta czterdziestoletnia w pełnym, dziecinnym kapeluszu — to przecież coś niebywałego! To też, gdym ujrzała taki kapelusz na jej głowie, poprostu przeraziłam się i zawołałam:

— Ależ na miłość Boga, pani chyba nie zechce pokazać się w tym kapeluszu na ulicy!

Pani Cerkowicz spojrzała na mnie takim wzrokiem, jak dziecko, gdy przychwycą je na jakiśm niedozwolonym uczynku i nie rzekłszy ani słowa, a z widocznem zażenowaniem zdjęła ten kapelusz, a ubrała inny.

Gdyśmy po powrocie z miasta siedzieli przy obiedzie, moja chlebodawczyni opowiedziała zaraz mężowi o zdarzeniu z owym kapeluszem.

— Pomyśl sobie tylko, że chciałam ubrać dzisiaj kapelusz dziecinny, a Paula na to mi nie pozwoliła, choć wiem, że bardzo mi w nim było dobrze. A gdybyś był słyszał, jak strasznie mnie złajała! Oh, Paula jest okrutnie dla mnie surowa. To też boję się jej, jak ognia.

Dziwna kobieta! Mogłaby być moją matką, a zachowuje się tak, jakbym to ja właśnie była jej matką, choć jestem od niej prawie o dwadzieścia lat młodszą...

22 grudnia.

Doprawdy, sama nie wiem, jak to się stało, że pisząc o mojej obecnej chlebodawczyni, nie wspomniałam ani słówkiem o jej małżonku, panu radcy ministerjalnym. Należy on do najbardziej pożałowania godnych, ale zarazem i do najszczęśliwszych ludzi pod słońcem. Pożałowania godnym jest dlatego, że żona obchodzi się z nim naprawdę bezwzględnie, nieraz wprost bezlitośnie; najszczęśliwszym zaś znowu dlatego, że natura obdarowała go takim stoicyzmem, jakiego z pewnością nie posiada żaden inny z rodu małżonków na całej kuli ziemskiej.

Pan radca ministerjalny liczy lat około pięćdziesięciu, ale wygląda na sześćdziesiąt. Wysokiego wzrostu i bardzo dobrej tuszy, sprawia wrażenie dość, nawet bardzo niesympatyczne, ale tylko na pierwsze wejrzenie, bo gdy się mu bliżej przypatrzyć, zwłaszcza zaś, gdy go bliżej poznać, odkrywa się w nim coś pociągającego i sympatycznego. Nie wiem, czy to porównanie trafne i na miejscu, lecz to fakt, że gdy patrzę na niego, przypominają mi się zawsze owe słynne psy z góry św. Bernharda, o których nie mogę nigdy nawet pomyśleć bez głębokiego wzruszenia, bo zaraz przychodzą mi na myśl opowieści o ich czynach bohaterskich, o wydartych przez nich z objęć śmierci dziesiątkach i setkach ludzi. Podobnego wzruszenia doznaję także zawsze na widok samego pana radcy. Czuję, że w tym niezgrabnym i zaniedbanym pod względem zewnętrznym człowieku, ukrywa się sama dobroć, łagodność i serdeczność. I tak też jest rzeczywiście. To ideał lojalnego poddanego, punktualnego urzędnika i najlepszego męża. Nie dziwię się też nawet bynajmniej, że żona jest o niego zazdrosną. Dzisiaj nawet urządziła mnie małą scenkę małżeńską. Szczęście prawdziwe, że wyszłam w porę z pokoju, bo byłabym z pewnością parsknęła im w nos śmiechem.

O co poszło, nie wiem, a przypuszczam także, że prawdopodobnie i sama pani Cerkowicz nie zna prawdziwego powodu. Faktem jest tylko, że jeszcze przed dwoma dniami straciła nagle humor, stała się posępną i jakby osowiałą, nie ruszała się przez cały czas ani krokiem z domu, lecz godzinami wylegiwała się na sofie, blada, milcząca, z zapłakanemi oczyma, drąc nerwowo trzymaną na rękach chusteczkę. Zrazu próbowałam ją pocieszać, ale, przekonawszy się, że to trud daremny, pozostawiłam ją własnemu jej losowi.

Dzisiaj nastąpił wreszcie wybuch.

W południe, tuż prawie przed samym obiadem, pan radca przysłał służącego biurowego z kartką, donoszącą, że nie będzie na obiedzie, gdyż musi towarzyszyć ministrowi przy zwiedzaniu ukończonego właśnie nowego budynku rządowego na jednem z odległych przedmieść. Wrócił do domu dopiero około piątej, z ogromnym plikiem aktów pod pachą, i, jak zawsze, chciał żonę na powitanie pocałować w czoło, lecz ona powstrzymała go wyniosłym i zimnym ruchem ręki, mówiąc przytem przez zęby:

— Proszę, nie fatyguj się. (*C. d. n.*).

Mały fejleton.

NENUFARY.

Nad stawem wilgne wznoszą się opary,
Cichego słońca chłonąc blask liljowy,
Po wód spokojnych szybie szafirowej
Pły ą jedwabne, białe nenufary.

Płyną.... wilgotne rozchyliły czary...
Słuchają drżących fal sennej rozmowy.
Cich go słońca chłoną blask liljowy,
Nad stawem wilgne wznoszą się opary.

Płyną.... a w szeptach szafirowej fali
Złocistostruna m lodja się żali
Tęsknoty dziwnie głębokiej, a cichej...

Słońce pył prószy błyszczący, liljowy —
Po wód spok jnych szybie szafirowej
Mkną nenufarów jedwabne kielichy.

Jan Pietrzycki.

Od wydawnictwa.

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego" stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego" **z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego**, które to wydawnictwo **posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki" w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego".

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Niedziela, 29 października.

Teatr miejski: „Karykatury", studjum sceniczne. Początek o godzinie 3½ popołudniu. „Straszny dwór", opera. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Filharmonja: Koncert filharmoniczny Cezarego Thomsona, skrzypka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W „Gwieździe": Uroczysty wieczór Kościuszkowski. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali ratuszowej: Wiec urzędników państwowych, zamieszkałych we Lwowie. Początek o godzinie 4½ popołudniu.

W auli Zakładu głuchoniemych: Uroczystość w 75 rocznicę założenia zakładu. Początek o godzinie 11 przedpołudniem.

W auli internatu im. G. Piramowicza dla uczniów seminarjum naucz. męsk. (ul. Leona Sapiehy): Uroczysty wieczór w I rocznicę poświęcenia własnego gmachu. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W „Sokole" (macierz): Humorystyczny wieczór G. Fiszera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Czytelni kolejowej: Wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Muzeum przemysłowem m.: Wystawa wyrobów tkackich. Od godziny 9 rano do 4 popołudniu.

W auli Muzeum przemysłowego: Wystawa obrazu Wygrzywalskiego „Wyzwolenie". Od godziny 10 przedpołudniem do 5 popołudniu

W salonach Tow. sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe m.): „Wystawa jesienna". Od godziny 9 rano do 4 popołudniu.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Niedziela (29): Narcyza b. — Władyboga. — (16): Łonhyna m. Wschód słońca o godzinie 6 minut 47, zachód o godzinie 4 minut 38.

Lwów 28 października.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +3° R. Pochmurno.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł starszego komisarza powiatowego, Wincentego Przybysławskiego ze Lwowa do Złoczowa; komisarzy powiatowych, Adolfa Piaseckiego z Dąbrowy do Lwowa i Bolesława Kudelskiego z Brzeska do Sokala; koncypistów namiestnictwa: Ignacego Bilińskiego ze Lwowa do Skałata, Juljusza Strusińskiego z Husiatyna do Przeworska, Konstantego Jordana Rozwadowskiego ze Złoczowa do Lwowa i Jana Mikosza z Cieszanowa do Dąbrowy; oraz praktykantów koceptowych namiestnictwa: Feliksa Metzgera z Przeworska do Husiatyna, Emiljana Tuluk Kulczyckiego z Nadwórnej do Cieszanowa, Witołda Chrzanowskiego ze Lwowa do Brzeska i Tadeusza Wójcikiewicza ze Lwowa do Zaleszczyk, dalej przeniósł namiestnik kancelistę namiestnictwa Józefa Jackowskiego z Żydaczowa do Gorlic.

Dar. Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły, komitetowi budowy cerkwi w Jeziernej (pow. Zborów) kwotę 500 kor.

O dyrekturę urzędu budowniczego. Sekcja organizacyjna Rady miejskiej obradowała nad sprawą rozpisania konkursu na posadę dyrektora miejskiego urzędu budowniczego. Merytorycznej uchwały o wniosku magistratu, by rozpisać na tę posadę konkurs wewnętrzny, sekcja nie powzięła, a natomiast stosownie do uchwały, powziętej we środę na posiedzeniu pełnej Rady, uchwaliła sprawę owego wakansu odesłać do komisji organizacyjnej, celem traktowania łącznego z reorganizacją urzędu budowniczego. Tem samem zostało już uchylonem powołanie na szefa budownictwa miejskiego kandydata z grona obecnych urzędników technicznych magistratu. Sprawa się przewlecze, ale rozstrzygniętą będzie w drodze konkursu zewnętrznego.

Nowe drogi i parcele. Konsorcjum przedsiębiorców budowlanych zakupiło po prawej stronie ulicy Stryjskiej, poniżej zamkniętego cmentarza obszar gruntu, ciągnący się od ulicy Pełczyńskiej i postanowiło rozparcelować go, a poprowadzić środkiem drogę prywatną, której długość wynosić będzie 400 metrów. Konsorcjum to odniosło się do magistratu o konsens i przyjęcie obowiązku konserwacji tej drogi za ryczałtowem wynagrodzeniem 4000 koron. Droga ta miałaby być zamknięta bramami. Owóż magistrat postanowił dążyć do tego, aby ze względów komunikacyjnych droga ta mogła być publiczną. Kwestja wynagrodzenia za konserwację tem samem nie jest jeszcze aktualną.

W innym punkcie miasta, mianowicie na gruntach OO. Dominikanów przy ul. Leona Sapiehy powstanie w roku przyszłym również kilka parcel budowlanych; grunta te zakupiła spółka architektów i finansistów z p. Cybulskim na cele. Obliczają, że stanie tam około stu kamienic.

Na groby zasłużonych. Komitet patrjotycznej młodzieży polskiej wobec zbliżających się dni zadusznych, zwraca się do całego ogółu z prośbę o nadsyłanie lampek lub datków pieniężnych, choćby najskromniejszych, aby w święto umarłych módz godnie uczcić groby tych, którzy ofiarnością krwi i mienia zasłużyli się Ojczyźnie. Wszystkich, którym pamięć zasłużonych Ojczyznie jest drogą, dla których krzyże poświęcone poległym w r. 1863, pomordowanych w Krożach i pomordowanym Unitom przywodzą na myśl całą martylologję Polski, wzywa, aby zechcieli pospieszyć z pomocą.

Wszelkie datki, bądź w lampkach (które są najwięcej pożądane), bądź w gotówce, prosimy nadsyłać pod adresem komitetu we Lwowie ul. Skarbkowska l. 17, I p. w podwórzu (lokalu Tow. J. Kilińskiego), w godzinach od wpół do 8 do wpół do 9 wieczorem lub w niedzielę 29 października i we środę 1 listopada od godz. 11 rano do 2 w południe.

Wystawa tkacka w Muzeum przemysłowem. Wczoraj zwiedził wystawę ks. biskup Pelczar Dastojny gość zabawił blisko pół godziny, oglądał wszystkie wyroby szczegółowo i porównywał je z wyrobami na krosnach. Nie zmiernie się też cieszył, że tkactwo w Korczynie, jego mieście rodzinnem, tak olbrzymie zrobiło postępy. Żegnając uczniów szkoły i wyrobników, przemówił do nich ciepłemi słowy, zachęcając ich, aby swą pracą przyczyniali się do uświetnienia i rozgłosu Korczyny, aby pracowali na chlubę miasta, kraju i społeczeństwa polskiego. Następnie udzielił wszystkim obecnym swego pasterskiego błogosławieństwa, obdarzając ich zarazem obrazkami świętymi.

W końcu zapisał swe nazwisko do księgi pamiątkowej z dopiskiem „z błogosławieństwem".

Konsulat angielski we Lwowie. Rząd Wielkiej Brytanji postanowił utworzyć we Lwowie honorowy wicekonsulat, który podlegać będzie generalnemu konsulatowi angielskiemu w Wiedniu. Kierownictwo tego wicekonsulatu zostało powierzone p. Romanowi Załozieckiemu, docentowi prywatnemu szkoły politechnicznej. Na podstawie reskryptu ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 9 bm. namiestnictwo lwowskie zawiadomiło o tem postanowieniu wszystkie władze polityczne w kraju z poleceniem, aby nowemu konsulatowi były pomocne w urzędowaniu. Urzędowanie konsulatu rozpocznie się po udzieleniu nowo mianowanemu konsulatowi najwyższego „exequatur".

Tanie mięso. Wczoraj dowieziono na targ 2712 klg. mięsa prowicjonalnego. Na pl. Strzeleckim sprzedawano je na 16 straganach, na ul. Ścieżkowej na 5 a na ul. Janowskiej na czterech.

Kolej Lwów-Podhajce. Ministerstwo kolejowe poleciło namiestnictwu we Lwowie, przeprowadzenie komisji reambulacyjnej i stacyjnej dla projektowanej lokalnej linji kolejowej Lwów-Podhajce, w obrębie starostwa przemyślańskiego, na podstawie przez kierownictwo budowy kolei we Lwowie wykonanych szczegółowych planów.

Ministerstwo kolei żelaznych zarządziło utworzenie trzech sekcyj budowy dla linji Lwów-Podhajce. Sekcje te podlegają kierownictwu budowy we Lwowie i mają siedziby swoie we Lwowie, w Przemyślanach i Brzeżanach. Z powodu braku odpowiedniego pomieszczenia, sekcja przemyślańska pozostaje na razie jeszcze jakiś czas we Lwowie i ma biuro swoje przy ul. Trzeciego Maja 2 Kierownikami wymienionych sekcyj budowy mianowani zostali st. komisarze budowy kolei państwowych pp. dla Lwowa Alfred Jędrkiewicz, dla Przemyślan Jan Wroński, dla Brzeżan Stanisław Kaiser.

Przestroga. Od jednego z obywateli z prowincji, otrzymujemy tej treści przestrogę: W r. 1904 w sierpniu dostałem list od firmy „S. Thadée fils" w Brukseli z propozycją, abym wziął 36 flaszek wina czerwonego, które jeden z moich sąsiadów sprowadził, a zbankrutowawszy nie jest w stanie go wykupić. Wino to znajduje się na granicy austrjackiej. Thadée nie chce zaś tego wina zażądać z powrotem dla kosztów, a nie chce dać sprzedać przez licytację, bo to szkodzi firmie. Daje natomiast wino po 2 fr. za flaszkę i sam opłaca transport i cło. Po dłuższych wymianach listów i telegramów, zgodziłem się wziąć to wino. Następnie mimo upominania się o zwrot cła i przewozu, firma, ani centa nie zwróciła. Wino to jest bardzo nędzne, a kosztuje po 5 kor. flaszka w domu. W ten sposób firma Thadée złapała mnie, a o ile mi wiadomo jeszcze kilku w tym samym powiecie obywateli. Między samymi moimi znajomymi jest cztery wypadki takiego oszukaństwa, a ile musiało się wogólności trafić takich wypadków w całej Galicji!

Oto skutek łapania się na obce, nieznane firmy, gdy tyle mamy uczciwych kupców w kraju.

Samobójstwo Angelusa. Z Krakowa telegrafują nam: Dziś o godz. w pół do 9tej rano w rzymskiej łazience odebrał sobie życie Włodzimierz Angelus, były właściciel zakładu zastawniczego, skazany na 4 lata więzienia. Strzał rewolwerowy skierowany w prawą skroń roztrzaskał czaszkę i obryzgał kabinę krwią i mózgiem Denat ubrany był w czarny anglez, czarne spodnie i czarny krawat; po strzale wpadł do wanny, skąd wydobyto go już nieżywego. Rewolwer leżał w wodzie; wystrzelone były dwa naboje, jeden poprzednio gdzieś za miastem widocznie dla wypróbowania broni, drugi w łazience. Angelus zostawił dwa listy, pisane w łazience, jeden zalepiony, z adresem Eugenia Angelusowa, Krowoderska 41; drugi bez adresu, niezalepiony tej treści:

„Nazywam się Włodzimierz Angelus, Krowoderska 41. Odebrałem sobie życie, bo nie mogłem znieść hańby wyroku. Byłem uczciwym człowiekiem; cała wina, że nie umiałem oprzeć się szajce lichwiarzy, którzy mnie wyzyskali i do więzienia wtrącili. Dzienniki mnie zabiły moralnie, robiąc słonia z komara; sąd pobłądził wielce, że Małkowskiego (głównego kapitalisty) nie aresztował i pozwolił mu uciec. On winien, on powinien siedzieć. Nie ma sprawiedliwości lub głupia. Biedne dzieci cierpią za nieoględność ojca, nie za winę ojca. Umieram z czystemi rękoma, bez majątku, poprostu w nędzy, bez winy żadnej. Oszustwa nie dopuściłem się. Sąd do dziś nie zna sprawy i nie znał toku interesów zakładu. Słuchał błędnie świadków poszkodowanych, pod przysięgą. Świadkowie zeznali, co fant nowy w sklepie kosztował, sąd nie badał, co fant wart był, jaką miał wartość w chwili zastawienia. Tutaj zbłądził na moją krzywdę, bo strony wylikwidowały dla zarobku większe straty, niż poniosły przez machinaje Małkowskiego.

Bożena Rogoyska, to typ wyzyskiwaczki; niech pod tą samą przysięgą dziś zezna, ile jej złoto warte było w dniu sprzedania.

Jestem bardzo rozdrażniony. Znajdą się zapiski w domu dla użytku ciekawych i dzienników. Podpisano: *Angelus*.

Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. XXXI Walne zgromadzenie delegatów stowarzyszeń zarobkowych odbędzie się w Krakowie w sali obrad Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w dniach 10 i 11 listopada 1905 roku.

Pożary. W Cegerowie, koło Jaryczowa, pożar zniszczył 9 chat włościańskich. W Małcu, w powiecie dąbrowskim, spaliły się dwa domy mieszkalne. W jednym z domów zginął w płomieniach właściciel jego, Wojciech Kupiec.

Duse. Sławna artystka włoska, Eleonora Duse, w tych dniach ma poślubić najsławniejszego krawca paryskiego, Wortha. Worth należy do najbogatszych ludzi w Paryżu i bywa w najpierwszych salonach. Duse po zamążpójściu chce porzucić scenę i będzie występowała tylko na cele dobroczynne.

Z kraju.

Majdan sieniawski. *(Misje ludowe).* W dniach od 14 bm. do 24 włącznie, odbywały się misje ludowe w tutejszej wiosce, pod przewodnictwem ks. Misjonarzy z Mościsk ks Redemptorystów: Styki i Majgra. Udział pobożnych w tej zbożnej sprawie, był bardzo wielki, a nastrój i zachowanie się w ciągu tych ćwiczeń duchowych podniosły i wprost rozrzewniający. Tysiące parafjan z Majdanu i okolicznych wiosek, a nawet liczny zastęp Polaków z za Kordonu, Rusini miejscowi i z bliskich okolic, zapełniali mały kościółek parafjalny tak tłumnie, że ich nie zdołał pomieścić. Punktem kulminacyjnym misji, była uroczystość ustawienia krzyża misyjnego i wspaniała konkluzja w kościele. To też w tych dwóch dniach napływ pobożnych był nadzwyczajny w Majdanie. Na zakończenie misji przybył do Majdanu ks wice-dziekan Tomasz Włazowski, proboszcz ze Sieniawy i poseł do Rady państwa i serdecznie, a wymownemi słowy przemówił do kilkotysięcznej rzeszy wiernych.

Za pracę gorliwą, a pełną poświęcenia, ks. Redemptorystom należy się szczera podzięka; jak i ks. Włazowskiemu i księżom, pomagającym w tej zbożnej pracy, a na koniec zostaje do podniesienia życzenie, aby ta jedność i zespolenie w wierze, jakiej wspaniałym dowodem były misje w Majdanie, a położyli go Polacy i Rusini wzajem, aby się objawiały zawsze i wszędzie w życiu prywatnem i narodowem.

Tarnopol. *(Fatalny wypadek).* Palacz w tutejszym zakładzie elektrycznym, Karol Szczur, znalazł nabój, napełniony dynamitem. Chcąc zużytkować gilzę, począł pilnikiem tak nieszczęśliwie koło niej manipulować, że dynamit eksplodował, wskutek czego Szczur odniósł znaczniejsze obrażenia. Ciężko rannego odwieziono do tutejszego szpitala powszechnego.

* **Kalendarz „Śmigusa" na rok 1906** ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką i dokładnym działem informacyjnym — mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal. (35 ct.), wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk po cenie 20 hal. (10 ct.), z pocztową przesyłką po 24 hal. (12 ct.).

Operator dr. Zenon Leńko, powrócił już do Lwowa i ordynuje jak przedtem ulica Bielowskiego 1 6.

* **Z „Gwiazdy".** Wydział Stow. rękodz. lwowskich „Gwiazda" urządza uroczysty wieczór ku czci Tadeusza Kościuszki, który się odbędzie w niedzielę dnia 29 października b. r. w sali własnej przy ulicy Franciszkańskiej l. 7, ze współudziałem pań Amalji Kasprowiczowej, artystki opery, Aleks Dąbrowskiej, panny Anieli Zielińskiej, art dram., panny Henryki Mayerównej, oraz pp dra Tadeusza Dwernickiego, Jana Nowackiego, art. dram., Jelińskiego, art opery i Seweryna Orła. Akompanjament objęła p. Dąbrowska. Na zakończenie odegrają członkowie: „Jeden z ostatnich", obraz dramatyczny w 1 akcie przez Franciszka Zwilkońskiego. Ceny miejsc: Miejsce do siedzenia 40 hal., do stania 20 hal. Początek o godzinie 7 wieczorem.

* **Z filharmonji lwowskiej.** Cezary Thomson, grać będzie w niedzielę dnia 29 b. m. w sali „Filharmonji. Nie ulega wątpliwości, iż słynny ten i w całym świecie artystycznym tak uwielbiany artysta cieszyć się będzie takiem samem uznaniem i u nas we Lwowie. Thomson grał w piątek z olbrzymiem powodzeniem w Krakowie.

* **Wydział** Tow. łyżwiarskiego zawiadamia, że doroczne walne zgromadzenie członków przy statutowym komplecie, odbędzie się w lokalnościach Stawów Panieńskich w piątek dnia 3 listopada b. r. o godzinie 6 wieczorem.

W razie niewystarczającej liczby obecnych członków, odbędzie się to zgromadzenie. już bez wględu na komplet o tej samej godzinie w dzień następny t. j w sobotę 4 b. m. Zarazem proszeni jesteśmy, podać do wiadomości w odpowiedzi na liczne zapytania co do przyszłych losów Towarzystwa, że Stawy Panieńskie zakontraktowane są na przyszłość na długi czas i że znacznie jeszcze przed tegoż upływem, znajdzie się już Towarzystwo w posiadaniu innego miejsca, które jeśli nie przewyższy, to co najmniej wyrówna zaletę i dogodności dotychczasowego.

NOTATKI literackie i artystyczne.

„Na oceanie" *(Ti rapirei)*, Barcarola Włodzimierza Stenzla. Księgarnia powszechna. Na półkach księgarskich pojawiła się przed kilku dniami nowość w dziedzinie literatury muzycznej Jest nią utwór młodego jeszcze, obdarzonego prawdziwym talentem kompozytorskim muzyka. p. Włodzimierza Stenzla, pt. „Na oceanie" *(Ti rapirei)*. Pod względem muzycznym odznacza się ta barcarola wielką melodyjnością, obok której łatwość w obrazowaniu muzycznem nastroju i oryginalne poprowadzenie akompanjamentu, nadają jej cechy kompozycji, napisanej z prawdziwym talentem.

SEJM.

(41. posiedzenie, II. sesji, VIII. perjodu Sejmu galicyjskiego).

Lwów, 28 października.

O godzinie 11 otworzył p. marszałek St. hr. Badeni posiedzenie, poczem odczytali sekretarze cały szereg petycyj. Dla poparcia niektórych z nich przemawiali pp.: ks. Effinowicz, dr. Bednarski (popierał petycję nauczycieli powiatu Nowotarskiego o dodatek drożyźniany), ks. Wesoliński (w sprawie wybudowania domu przytułkowego dla wychodźców w Oświęcimie) i Staruch. Z kolei odczytano następujące

Wnioski.

P. Buynowskiego i tow. o regulację rzeki Wisłoki w powiecie Pilzneńskim.

P. Paygerta o przedłużenie czasu trwania refakcyj taryfowych od transportu spirytusu, przeznaczonego do eksportu do końca sierpnia 1906.

P. Skrzyńskiego o obniżenie ceny soli dla krajowej sprzedaży, o przeszkodzenie wprowadzaniu do kraju soli bukowińskiej i o nadzór nad wyrobem soli.

P. Huryka o zniesienie pazportów bydlęcych.

Dalej odczytano interpelację p. Mycielskiego, aby saliny kałuskie przyjmowały do ładowania worki kainitu mniejszej pojemności niż 100 kilogr.

Rozszerzenie kraj. biura meljoracyjnego.

Z porządku dziennego uzasadniał p. ks. Szponder swój wniosek w sprawie rozszerzenia biura meljoracyjnego przy Wydziale krajowym siłami technicznemi dla budowy kanalizacji i wodociągów i stworzenia osobnego funduszu na popieranie wspomnianej budowy. Wniosek odesłała Izba do komisji gospodarstwa domowego.

Zniżenie taryfy dla ropy galicyjskiej.

Następnie motywował p. Gorayski swój wniosek, domagający się wezwania rządu, aby w razie czasowego zniesienia cła od ropy przez rząd rosyjski, zmienił obecnie obowiązującą dla ropy galicyjskiej lokalną taryfę kolei państw., na wyjątkową taryfę II. do stacyj granicznych rosyjskich, przez cały czas zawieszenia cła rosyjskiego. Wniosek odesłano do komisji górniczej.

Ruska szkoła realna w Dolinie.

Wniosek p. ks. Bohaczewskiego o założenie szkoły realnej w Dolinie, odesłała Izba do komisji szkolnej.

Wybór do komisji administracyjnej.

Zanim przystąpiono do uzupełniającego wyboru czterech członków komisji administracyjnej, zabrał głos p. Stapiński i zwrócił się do Izby z prośbą, aby ze względu na to, że komisja administracyjna obradować ma nad jego wnioskiem w sprawie reformy wyborczej, jeden mandat członka tej komisji oddano jemu. W rezultacie wybrano do tej komisji pp. Głąbińskiego, Górskiego, Laskowskiego i Loewensteina.

Dyskusja o szkołach średnich.

Nastąpiła przerwana wczoraj dyskusja nad sprawozdaniem komisji szkolnej o stanie szkół średnich w r. 1904/5. Pierwszy zabrał głos p. Cielecki i wskazawszy na przepełnienie w gimnazjach postawił rezolucję, ażeby Wydział krajowy w porozumieniu z krajową radą szkolną zastanowił się nad tem, czyby nie należało w kraju zakładać szkół średnich zawodowych w ilości, odpowiedniej do potrzeb kraju.

Z kolei zabrał głos p. Tomaszewsk i zbijał zarzuty podniesione wczoraj przez p. Oleśnickiego, który w przedługiej mowie wyliczał rzekome krzywdy, jakie się dzieją Rusinom na polu szkolnictwa średniego. Jak to p. Tomaszewski udowodniał cyfry, przez p. Oleśnickiego przytoczone, nie zawsze odznaczały się ścisłością. Między innemi wskazywał p. Oleśnicki, że wielką jest dla Rusinów krzywdą, iż nie mają ani jednej ruskiej szkoły realnej, tymczasem wykazał p. Tomaszewski, że do wszystkich szkół realnych w kraju, uczęszcza zaledwie 190 uczniów Rusinów, która to cyfra nie wystarcza na wypełnienie nawet jednej szkoły.

Następnie zbijał p. Tomaszewski zarzuty, jakoby uczniowie ruskiej narodowości byli gorzej traktowani od Polaków, gdyż na potwierdzenie tego oskarżenia nie przytoczył ani jednego dowodu.

Załatwiwszy się z żalami ruskimi, przeszedł mowca do skreślenia stanu ogólnego szkół średnich. Podnoszone często obawy co do hiperprodukcji inteligencji, spowodowanej przez nadmiar szkół średnich, nazwał mowca płonnemi, gdyż jest zdania, że młodzież z ukończonemi szkołami średniemi, nie znalazłszy miejsca w urzędach, poświęci się pracy w bankach, przy kolei, przemyśle itd.

Zakładanie średnich szkół zawodowych w kraju nie przyda się na wiele, skoro nie będą się rozwijały równolegle rozmaite działy przemysłu, któreby dały zajęcie ukończonym frekwentantom tych szkół.

Mowę swą zakończył p. Tomaszewski zapewnieniem, że nauczyciele szkół średnich z całem zainteresowaniem śledzą obecną dyskusję w Sejmie i do uwag, tu podnoszonych, o ile możności się zastosują.

Następny mowca, p. Kozłowski, przytoczył cały szereg życzeń, jakie się nasuwają odnośnie do szkół średnich. Przedewszystkiem życzyćby należało, by młodzieży szkolnej nie przeładowywano tak bardzo wiadomościami encyklopedycznemi, jak się to dzieje obecnie, a natomiast, by więcej kształcono w szkołach średnich jej energję i wolę. Wskazywał następnie mowca, że należałoby wobec mającej nastąpić regulacji rzek, budowy kanałów kolei itp. i idącego z tem w parze znacznego zapotrzebowania sił inżynierskich, skierować młodzież z przepełnionych już i tak gimnazjów do szkół realnych.

Z uznaniem podniósł następnie mowca korzyści, jaką odnosi młodzież z wprowadzanych obecnie zabaw dla młodzieży szkolnej, gdyż zabawy te dają nauczycielom sposobność wywierania na młodzież swego dodatniego wpływu także i poza szkołą.

Dalej domagał się p. Kozłowski, ażeby starano się o podniesienie frekwencji w szkołach przemysłowych i rolniczych, oraz wyraził życzenie, ażeby więcej, niż dotychczas, techników poświęcało się przemysłowi.

Z uznaniem podniósł następnie mowca dążenia komisji do zreformowania nauki religji w szkołach średnich w tym kierunku, by abiturjenci składali ją także przy egzaminie dojrzałości, oraz uznał potrzebę reformy podręczników szkolnych.

Zakończył swą mowę apelem do nauczycielstwa, by nie pozwalało młodzieży szkolnej politykować, a głównie, by pleniło w niej wybujałe uczucia nienawiści narodowej.

Z kolei zabrał głos p. ks. arcybiskup Teodorowicz. W prześlicznej, pełnej złotych myśli mowie, wysłuchanej przez całą Izbę z niezwykłem skupieniem, omawiał potrzebę wychowania młodzieży w duchu religijnym i narodowym. Wskazał następnie na konieczność gorliwego zajęcia się młodzieżą i potrzebą czuwania nad jej zdrowiem moralnem. Usuwać należy z jej drogi wszystko, co czyha na czystość jej duszy, na jej sumienie. W wymowny sposób wykazał mowca, jak zgubny wpływ wywiera na młodzież niestosowna lektura, oraz niedobry teatr, wystawiający sztuki, tchnące erotyzmem i szerzące nienawiść klasową. Następnie poddał mowca rzeczowej krytyce nowy regulamin krajowej Rady szkolnej i wskazał na wadliwość podręczników, które są skopjowane z wzorów pruskich, a dalej podnosi znaczenie czynnika religijnego w życiu publicznem.

Zakończył wyrażeniem ufności, że w dzisiejszej przełomowej chwili, ci się ostoją, którzy wytrwają szczerze i ufnie przy Kościele i Wierze.

Mowę ks. arcybiskupa uwieńczyła Izba hucznymi oklaskami.

Na tem p. Marszałek zamknął o godzinie 2 m. 30 posiedzenie, naznaczając następne na poniedziałek na godzinę 10 przed południem.

Odpoczynek niedzielny.

W myśl ustawy z dnia 16 stycznia 1905 r., oraz w myśl art. IX i XII tej ustawy, w brzmieniu ustawy z dnia 18 lipca b. r. namiestnictwo wydało następujące przepisy szczegółowe o spoczynku niedzielnym i świątecznym w Galicji.

Dla następujących kategoryj przemysłu praca w niedzielę jest dozwolona, a to:

§ 1.

1. Piekarze przy wyrobie pieczywa do godziny 8 rano, potem od godziny 10 wieczorem; do przedsiębrania robót przygotowawczych może być użytą poniżej wymieniona liczba pomocników już od 8 wieczorem pod tym jednak warunkiem, że ci pomocnicy skończą pracę o 6 rano: a to w piekarniach, które zatrudniają mniej, niż 10 robotników, jeden pomocnik, w piekarniach zatrudniających 10 do 20 robotników, dwóch, a w piekarniach zatrudniających więcej, niż 20 robotników, trzech pomocników. Przy sprzedaży pieczywa do godziny 11 przed południem i od godziny 6 do 7 wieczorem.

Od godziny 10 rano nie wolno używać pomocników i uczniów, którzy byli zatrudnieni przy wyrobie, do sprzedaży i roznoszenia pieczywa.

2. Cukiernicy i piernikarze, przy wyrobie towarów, które do spożycia świeżo sporządzone być muszą, do godziny 10 rano, przy sprzedaży przez cały dzień.

3. Rzeźnicy i handlarze dziczyzny; wyrąb i sprzedaż dozwolone do godz. 11 rano.

4. Masarze i trudniący się wyrobem kiełbas przy wyrobie do godziny 10 rano, a przy sprzedaży od godziny 7 do 11 przed południem.

5. Fryzjerzy, golarze i perukarze: praca w niedziele dozwolona do godziny 2 po południu, a w czasie karnawałowym przez cały dzień.

6. Mleczarnie — sprzedaż nabiału tylko do godziny 11 rano.

7. Pieczenie i sprzedaż pieczonych maronów, jako też sprzedaż wyrobów cukierniczych i piernikarskich dozwolona jest przez cały dzień.

8. Wiązanie i sprzedaż naturalnych kwiatów do g. 11 przed południem, a w czasie karnawałowym nadto od godziny 5 do 8 po południu, wreszcie w dniach 31 października, 1 i 2 listopada przez cały dzień.

9. Wyrób kwiatów sztucznych: praca przy sprzedaży w niedziele, przypadające w dniach 31 października, tudzież 1 i 2 listopada, dozwolona przez cały dzień, w inne zaś niedziele tylko do godziny 11 w południe.

§ 2.

Pomocnikom, zatrudnionym w wymienionych w § 1 kategorjach przemysłu produkcyjnego, o ileby w niedziele zatrudnieni byli dłużej, niż przez 3 godziny, należy pozostawić spoczynek przynajmniej 24 godzinny bądź w następną niedzielę, bądź też, jeśli to ze względu na przedsiębiorstwo jest niemożebne w innym dniu powszednim, albo spoczynek, trwający po 6 godzin w 2 dniach tygodnia.

§ 3.

Przedsiębiorcom przemysłowym wyznania mojżeszowego, którzy zatrudniają wyłącznie pomocników izraelickich i tak sami, jak i wszyscy ich pomocnicy, zachowują regularnie spoczynek w pracy w sobotę przez 24 godzin, dozwolona jest praca w niedzielę w przemyśle produkcyjnym z wykluczeniem jednak połączonej z tym przemysłem sprzedaży pod warunkiem, że robót swych nie będą wykonywali publicznie i że roboty te nie sprawiają większego łoskotu.

§ 4.

Praca przy sprzedaży towarów w przemyśle handlowym dozwolona jest w niedziele:

a) we Lwowie i Krakowie, oraz w gminach podlegających ustawie gminnej z 13 marca 1889 z wyjątkiem gmin Biała i Brody od godziny 8 do 11 rano,

b) w Brodach, Husiatynie i Podwołoczyskach od godziny 8 do 10 rano i od godziny 3 do 6 po południu,

c) w Białej i we wszystkich innych miejscowościach w kraju od godziny 7 do 11 rano.

§ 5.

W ostatnią niedzielę przed Bożem Narodzeniem (obu obrządków), oraz w niedzielę, na którą przypada wilja Bożego Narodzenia dozwoloną jest praca niedzielna przy sprzedaży towarów w przemyśle handlowym od godziny 7 rano do 3 po południu; nadto dozwoloną jest praca w tym samym wymiarze czasu we wszystkie niedziele przez cały rok na dworcach kolejowych dla sprzedaży artykułów żywności i dzienników.

W święto patrona kraju, oraz w dni odpustowe w miejscach odpustowych sprzedaż dewocjonaliów dozwolona od godziny 7 rano do 3 po południu.

§ 6.

W tych miejscowościach, do których odbywają się wycieczki, zastrzega sobie namiestnictwo wydanie pozwolenia na rozszerzenie czasu pracy w niedzielę do sprzedaży pewnych przedmiotów w każdym specjalnym wypadku po wysłuchaniu odnośnej gminy i właściwego Stowarzyszenia przemysłowego, oraz wydziału zgromadzenia pomocników.

Tak samo udzielać będzie namiestnictwo osobnych pozwoleń na przedłużenie czasu pracy w niedzielę dla sprzedaży pewnych przedmiotów, w tych miejscowościach, które liczą mniej, aniżeli 6.000 mieszkańców i w których ludność okoliczna zazwyczaj w niedzielę zaspakaja swoje potrzeby co do zakupna towarów.

§ 7.

Jeśli w jakiem przedsiębiorstwie handlowem pomocnicy w niedziele dłużej, niż 3 godziny są zatrudnieni, należy im naprzemian pozostawić zupełnie wolną drugą niedzielę, lub gdyby to było niemożliwe połowę innego dnia w tygodniu, jako czas spoczynku.

§ 8.

Tak w niedziele, jakoteż i w inne dni świąteczne należy pomocnikom przemysłowym z uwzględnieniem ich wyznania, pozostawić czas potrzebny do uczestniczenia w przedpołudniowem nabożeństwie.

§ 9.

Drzwi wchodowe do lokalów, przeznaczonych do przyjmowania publiczności, mają być zamknięte w tych godzinach, w których praca przy sprzedaży towarów w niedziele nie jest dozwolona. Jeżeli łącznie z przemysłem handlowym wykonywa się w wspólnym lokalu inny przemysł, odmiennie co do spoczynku niedzielnego unormowany, a urządzenie lokalu zarobkowego uniemożebnia oddzielenie poszczególnych przemysłów w sposób, zabezpieczający dokładne zachowanie dotyczących przepisów o spoczynku niedzielnym, obowiązuje względem całego ruchu surowszy przepis spoczynkowy.

§ 10.

Praca biurowa i kantorowa w niedziele w przemyśle handlowym i produkcyjnym o ile w tym ostatnim praca tyczy się sprzedaży towarów, wchodzących w zakres tego przemysłu, dozwoloną jest w czasie od 9 do 11 rano z tem, że zatrudnionym w tej pracy pomocnikom należy przyznać co drugą niedzielę zupełnie wolną.

§ 11.

Z dniem wejścia w życie powyższego ogłoszenia tracą moc obowiązującą tutejsze dawniej wydane rozporządzenia o spoczynku niedzielnym.

§ 12.

Obwieszczenie powyższe wchodzi w życie z dniem 1 listopada 1905.

Rewolucja w Rosji.

W caracie.

Z Petersburga donoszą, iż Trepow otrzymał wyrok śmierci.

Daily Telegraph dowiaduje się od swego korespondenta petersburskiego, że wszelkie niebezpieczeństwo dla autokracji leży w niezadowoleniu oficerów, ponieważ armja, gdyby nawet była karną, nie wystarczy dla stłumienia rewolucji. Autokracja nie jest pewną dnia i godziny, nie ulega bowiem wątpliwości, że wielu oficerów sympatyzuje z ruchem obecnym. Ubiegłego wtorku na zgromadzeniu ludowem zjawił się jeden z oficerów, który zaznaczył, że wielka liczba jego kolegów stoi po stronie ludu. Podzielił on w swojej przemowie armję na 3 kategorje: jedni, którzy na rozkaz strzelać będą na lud, drudzy, którzy podobnego rozkazu nie usłuchają, a trzecią kategorję stanowią tacy, którzy strzelać będą do tych, którzyby taki rozkaz wydali.

Strejk kolejarzy w Rosji wywarł ujemny wpływ na handel austrjacko-węgierski. Ruch towarowy na kolei północnej ustał prawie zupełnie. Kolej ta poniosła już stratę kilkudziesięciu tysięcy koron. Szkoda ta z każdym dniem wzrasta. Podnieść należy, że eksport z Austrji do Rosji od szeregu lat był znaczny. Austrja eksportowała maszyny, wyroby stalowe i z żelaza, papier, wyroby ze skóry, guziki i kapelusze pilśniowe. Eksport ten w ubiegłym roku mimo niekorzystnych z powodu wojny warunków osiągnął wysokość 70 miljonów koron. Szkoda jednak, jaką obecnie eksport austrjacki ponosi z powodu strejku, jest minimalną w porównaniu ze stratą, jaką poniósł eksport austrjacki w ciągu 2 lat wojny rosyjsko-japońskiej.

(*Telegr. „Dziennika Polskiego“*).

Petersburg. Na podstawie ukazu gen.-gub. Trepowa, zakazano odbywania zgromadzeń na uniwersytecie i w innych zakładach naukowych. Trepow zezwolił jedynie na zgromadzenie w kilku teatrach i w domu ludowym na przedmieściu Wyborskiem; lokale te znajdują się w dzielnicach fabrycznych.

Petersburg. Ukaz carski, zawierający ustawę o zgromadzeniach publicznych, zawiera znaczne ograniczenia dotychczasowych postanowień. Zgromadzenia obecnie muszą być zgłaszane na 3 dni przedtem i z podaniem celu, oraz musi być dopuszczony zastępca rządu, który ma prawo zażądać od przewodniczącego nazwisk mowców, oraz może zgromadzenie zamknąć. Zgromadzenia pod gołem niebem są zabronione. Za przekroczenie tych postanowień przewodniczący zgromadzenia może być ukarany aresztem do 3 miesięcy, albo grzywną do 300 rubli, inni uczestnicy zgromadzenia aresztem do 1 miesiąca, albo grzywną do 100 rubli.

Brody. Wczoraj w południe wyszedł ostatni pociąg z Radziwiłłowa i ugrzązł w Zdołbunowie (ostatnia stacja za Radziwiłłowem). Do Radziwiłłowa popołudniu nie przybył ze wschodu żaden pociąg. Dziś w południe zawitał do Brodów tylko pociąg lokalny Radziwiłłów-Brody.

Petersburg. (Godz. 1 w nocy). Od godziny 6 wieczorem, odbywają się na uniwersytecie zgromadzenia osób, należących do wszystkich warstw ludności, adwokatów, aptekarzy, rzemieślników, osób z zawodów wolnych, robotników, kolejarzy, studentów itd. W zgromadzeniach tych bierze udział kilka tysięcy osób, w tem także osoby w uniformach oficerskich. Wygłoszono mowy treści rewolucyjnej. W akademji umiejętności ulokowano silne oddziały wojska. O godzinie 12 zgromadzenia jeszcze trwały.

Ze strony poinformowanej słychać, że strejkujący zdecydowani są unikać wszystkiego, coby prowadziło do krwi rozlewu, lub dało powód do użycia broni przez wojsko, że jednakże b e z w z g l ę d n i e c h c ą w s z y s t k o u c z y n i ć, a b y P e t e r s b u r g, P e t e r h o f i o k o l i c ę o g ł o d z i ć. Ponieważ zecerzy strejkują, gazety od dziś nie będą wychodziły. — Także w akademji sztuk pięknych, w szkole inżynierskiej i w instytucie technologicznym odbywają się zgromadzenia, w których biorą udział tysiące osób. Wszędzie panuje zupełny spokój, policji nie widać. Na Newskim Prospekcie i za dworcem Mikołajewskim, ustawione są wielkie oddziały kawalerji i piechoty; ulicami przeciągają patrole. Przedmieścia silnie są obsadzone wojskiem. Koleje finlandzkie wieczorem wstrzymały ruch na linjach rosyjskich, tak, że P e t e r s b u r g j e s t t e r a z z u p e ł n i e o d c i ę t y.

Ejdkuny. Według nadeszłych tu wiadomości z Moskwy, reprezentowane tam s t r o n n i c t w a p o l i t y c z n e u c h w a l i ł y u ł o ż y ć s i ę z s o b ą, **wybrać własny rząd i działać samoistnie.**

Moskwa. W elektrowni praca spoczywa. Magazyn monopolu wódczanego zamknięto.

Petersburg. Urzędowo ogłoszono, że w mieście Charkowie i w okręgu charkowskim zaprowadzono stan wojenny.

Rewl. Wczoraj wieczorem przewrócono liczne słupy telegraficzne. Skutkiem uszkodzenia gazowni, ulice są bez światła. Tłumy robotników przeciągają ulicami i strzelają.

Saratów. Panuje tu strejk powszechny. Tramwaje nie kursują. Wszystkie sklepy zamknięte. Usposobienie wzburzone.

Petersburg. (Tel. wł.). Proklamacja Trepowa zaostrzyła sytuację. W całem mieście odbywają się bezustannie zgromadzenia. Studenci według przykładu wiedeńskiego z r. 1848 wybrali już komitet, który się ma zająć rannymi. S y t u a c j a b a r d z o k r y t y c z n a.

Brak żywności coraz większy. Nawet żołnierze nie dostają już mięsa, rozdzielają między nich tylko mięso solone i konserwy.

Straszne położenie jest w szpitalach z powodu braku lekarstw.

Policja otoczyła cały gmach uniwersytetu, ale przepuszcza publiczność.

Petersburg. (Tel. wł.) Robotnicy tutejsi posiadają znaczny zapas bomb i broni. Rząd obawia się najbardziej zamachów dynamitowych. Rząd czyni jeszcze usiłowania, aby utrzymać spokój w stolicy, ale na prowincji wysuwa mu się wszystko z rąk. W C h a r k o w i e i S a r a t o w i e o g ł o s z o n o p r o w i z o r y c z n y r z ą d r e w o l u c y j n y.

Petersburg jest ze wszystkich stron odcięty. Nawet z Peterhofem nie ma połączenia.

Strejk szerzy się coraz bardziej; wczoraj wiele nowych fabryk zawiesiło pracę.

Berlin. Wczoraj po południu krążyły tu pogłoski, dotyczas niesprawdzone, że rewolucjoniści w Charkowie porwali i uwięzili gubernatora.

Paryż. (Tel. wł.) Z Petersburga telegrafują, iż wczoraj udało się do Peterhofu kilku ministrów i błagali cara, aby zabronił rozlewu krwi.

Petersburg. (Tel. wł.) Ani jedna gazeta dziś nie wyszła.

Berlin. (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą iż na tamtejszych dworcach tysiące pasażerów nie może odjechać z powodu strejku. Są to przeważnie ludzie biedni. Chociaż zarząd kolejowy rozdaje im zapomogi, mimo to panuje wśród nich straszliwa nędza. Wielu z nich zachorowało wskutek tego, że muszą spać na mokrej podłodze.

Berlin. Z Petersburga donoszą: Wszystkie okręty wojenne są gotowe do odpłynięcia. Również jacht carski gotów jest, aby w każdej chwili wziąć rodzinę carską na pokład i uwieźć w bezpieczne miejsce, gdyby pobyt dalszy w Petersburgu był niemożliwy.

Rewel. (Pet. Ag. tel.) Teatr tutejszy stoi w płomieniach.

Irkuck. (Pet. Ag.) Rozpoczął się strejk na kolei zabajkalskiej.

Aszabad. (Pet. Ag.) Personal kolei centralno-azjatyckiej zaprzestał pracy.

Moskwa. Moskiewscy fabrykanci wysłali do generała gubernatora deputację z zawiadomieniem, że nie uważają zawieszenia stanu wojennego za rzecz pożądaną, uważają natomiast za konieczne pozwalanie robotnikom na odbywanie zgromadzeń, dalej żądają, aby duma zorganizowana była na zasadzie wolności i aby ludowi przyznano elementarne swobody.

W Królestwie.

Zabity na ulicy laskami profesor politechniki warszawskiej, przywódca partji reakcyjnej, nazywa się Amalickij i wykładał geologją.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“.*)

Berlin. *Local Anzeiger* donosi z Warszawy: Wczoraj generał gubernator wydał rozporządzenie zamykania bram domów już o godzinie 5 popołudniu. Restauracje zaś mogą być otwarte tylko do godziny 9 wieczorem,. Warszawskie dzienniki wczoraj wyszły — dziś już nie wyjdą. Generał gubernator zabronił prasie podawania telegramów prywatnych o zajściach w Petersburgu i w Moskwie. Wydawcy czterech dzienników za ogłoszenie artykułu nieocenzurowanego otrzymali po 300 rubli kary. Redakcje odmówiły jednak zapłacenia tej kary.

Łódź. (Tel. wł.) Dziś od południa stanęły wszystkie fabryki. Strejkuje przeszło 100.000 robotników. Gubernator na wzór Trepowa wydał rozkaz do wszystkich oddziałów wojskowych, aby strzelali do wszystkich grup ludzi, gromadzących się na ulicach.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Polacy a centrum.

Poznań. Polski organ centrowy, wychodzący w Królewskiej Hucie, *Gazeta katolicka*, redagowany przez głośnego podczas pobytu swego w Berlinie ks. dra Stefana, gani organ centrowy *Oberschlesische Ztg.* za to, że nawołuje centrum, aby zmieniło swą dotychczasową politykę i zerwało zupełnie z Polakami. *Gazeta katolicka* pisze, że centrum, jako partja katolicka swej polityki chrześcjańskiej i sprawiedliwej zmienić nie może, choćby inna polityka była „jak najpraktyczniejsza“. Centrum poniosło klęskę dlatego, że zostało okrzyczane, jako partja hakatystyczna.

Mocarstwa, a Porta.

Stambuł. Sułtan odmówił przyjęcia na zbiorowej audjencji ambasadorów państw obcych w sprawie macedońskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.). W kołach dyplomatycznych niezwykłą sensację wywołała odmowa sułtana w sprawie przyjęcia na audjencji ambasadorów. Spodziewano się, że Turcja, jak zwykle, szukać będzie nowych wykrętów, ale nie przypuszczano tak stanowczej i jasnej odmowy. Jak się dowiaduję, mocarstwa wystosują do Porty *ultimatum*, które będzie zawierało to, co ambasadorowie mieli ustnie powiedzieć sułtanowi. Jeśli *ultimatum* to nie odniesie skutku, wówczas postanowioną jest demonstracja flot.

Wezmą w niej udział: Austrja, Anglia, Włochy i Francja, a zapewne i Rosja. Natomiast pewnem się wydaje, że Niemcy usuną się od współudziału, gdyż cesarz Wilhelm prowadzi wobec sułtana swą własną politykę.

Ustąpienie ambasadora niemieckiego z Petersburga.

Kolonja. Wobec doniesień o powodach ustąpienia niemieckiego ambasadora z Petersburga hr. Alvenslebena, a zwłaszcza o tem, jakoby odwołanie jego nastąpiło z powodu, że uległ w walce z ambasadorami Anglji i Francji w sprawie rosyjsko angielskiego porozumienia, stwierdza berliński telegram *Köln. Ztg.*, że hr. Alvensleben wogóle nie miał polecenia zwalczać porozumienia Rosji z Anglją.

Zerwanie unji szwedzko-norweskiej.

Sztokholm. Król oznajmił na radzie gabinetowej, że odtąd będzie używał tytułu króla Szwedów, Gotów i Wendów, oraz, że z powodu rozwiązania unji z Norwegją, zamiast dotychczasowego hasła: „na pomyślność bratnich narodów“, będzie hasło: „na pomyślność Szwecji“.

Sztokholm. Król Oskar szwedzki wystosował do storthingu norweskiego pismo, w którem uznaje Norwegję za państwo samodzielne i zrzeka się korony norweskiej, która mu w ciągu lat tyle trosk przyniosła. Król wyraża nadzieję, że stosunki obu narodów będą dobre, a ponieważ życzy sobie, ażeby oba narody przynajmiej teraz żyły w zgodzie, nie może przystać na to, ażeby któryś z jego rodziny zasiadł na tronie norweskim. Pismo kończy się ponownem życzeniem szczęścia dla narodu norweskiego.

Demonstracje na uniwersytecie wiedeńskim.

Wiedeń. Na uniwersytecie przyszło dziś do demonstracji przeciw rektorowi Filipovicowi, który zerwał stosunki z wydziałem niemieckich stowarzyszeń studenckich z powodu demonstracji przeciw nowemu profesorowi sztuki Dworzakowi. Wołano: „Precz z rektorem“, „Niech żyje niemiecki charakter uniwersytetu“ i śpiewano „Wacht am Rheim“.

Tyfus.

Praga. Dzienniki donoszą, że w Młodym Bolesławiu wybuchła nader silnie epidemia tyfusu. Dotychczas zasłabło 97 osób cywilnych i 8 żołnierzy.

Madryt. Na wczorajszej radzie gabinetowej wydano do dzienników oficjalny komunikat, że z powodu dokonanego wyboru obu izb ministrowie pragną, ażeby ich pozostanie w urzędzie nie przesądzało tego, co kraj i sytuacja polityczna wymaga. Dlatego równocześnie uchwalają oddać swe teki do dyspozycji premiera, który ma o tem zdać sprawę królowi.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 28 października.

(*fr.*) Wypadki ostatnie w Rosji wywołały na wszystkich targach pieniężnych ogromne wrażenie. Naturalnie, następstwem ich jest ogólne osłabienie się tendencji i spadek kursów. Najbardziej dotknięte zostały tym prądem zniżkowym walory rosyjskie. Kurs renty rosyjskiej spadł na giełdzie paryskiej od razu o 1½ franka, spadek zaś rosyjskich walorów przemysłowych jest wprost niesłychany. Zachodzi przytem obawa, że jeżeli ten ruch rewolucyjny w Rosji będzie się dalej rozszerzał, to może to bardzo zaszkodzić nowej pożyczce rosyjskiej. Układ o nią miał być już tymi dniami podpisany, a subskrypcja ma się odbyć równocześnie we Francji, Niemczech, Anglji, Holandji i Ameryce. Kto wie, czy wobec niepewnej sytuacji wewnętrznej w Rosji, bankierzy nie cofną się od tego interesu, lub nie zażądają przynajmniej dłuższej zwłoki. A tymczasem rząd rosyjski potrzebuje gwałtownie pieniędzy.

Na targu tutejszym, wielkie zaniepokojenie wywołują doniesienia z Czech o wzmagającej się jakoby agitacji strejkowej wśród służby na czeskich kolejach.

— **Z kolei.** Wóz I/II klasy, kursujący wprost z Berlina do Bukaresztu, względnie w przeciwnym kierunku, przy pociągach pospiesznych nr. 1/301 i 302/2, którego bieg był przez czas jakiś zastanowiony, obecnie znowu w tej relacji kursuje.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 28 paźdier. (Dziś notujemy za 50 kg. *loco* Lwów, Waluta koronowa). Pszenica gotowa od 8·— do 8·20, pszenica nowa od —·— do —·—, żyto gotowe od 6·10 do 6·30, żyto nowe od —·— do —·—, owies obroczny gotowy od 6·20 do 6·50, owies obroczny nowy od —·— do —·—, jęczmień pastewny od 5·70 do 6·—, jęczmień browarniany od 6·40 do 6·65, rzepak od 11·50 do 11·75, lnianka od —·— do —·—, groch pastewny od 6·70 do 7·—, groch do gotowania od 8·50 do 9·25, wyka od —·— do —·—, bobik od 6·20 do 6·40, hreczka od —·— do —·—, kukurydza nowa od —·— do —·—, kukurydza stara od —·— do —·—, chmiel za 56 kilo nowy od —·— do —·—, koniczyna czerwona od 50·— do 65·—, koniczyna biała od 45·— do 60·—, koniczyna szwedzka od 55·— do 70·—, tymotka od —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od 33·75 do 34·25, na termina —·— do —·—, ekskontyngentowany od 21·75 do 22·—.

Z powodu braku dowozów ceny gotowego zboża podnoszą się, co do artykułów pastewnych usposobienie stale dobre.

— **Targ na bydło.** Kraków 27 paździer. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 210 sztuk, b) jałownika 95, c) cieląt 116 sztuk d) owiec i kóz 58, e) nierogacizny 352 sztuk, razem 831 sztuk.

Woły z paszy płacono po 72 do 80 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 62 do 72 kor., buhaje po 76 do 80 kor., cielęta po 92 do 104 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 32 do 52 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 144 do 156 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 761 sztuk, na eksport bydła rogatego 40 sztuk, nierogacizny 30 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyż podane liczy się bez opłaty akcyzowej.

— **Budapeszt** 28 października. (*Giełda zbożowa*). Kurs w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na październik 17·— do 17·04; pszenica na kwiecień 17·50 do 17·52; żyto na październik 13·96 do 14·00; żyto na kwiecień 14·58 do 14·60; owies na październik 14·64 do 14·70; owies na kwiecień 13·82 do 13·84; kukurudza na maj 14·04 do 14·06; rzepak na sierpień 25·40 do 25·60. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie: spokojne. Pogoda zimno.

— **Wiedeń** 28 październ. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 672·50, Akcje węg. Zakł. kred. 782·50. Akcje Anglobanku 318·—, Akcje Unionbanku 569·50, Akcje Landerbanku 441·—, Akcje Bankvereinu 564·50, Akcje Bodencredit 1046·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 562·—, Akcje kolei państw 673·50, Akcje kolei połud. 121·—, Kolei Elbetha 455·50, Akcje kolei Północnej 5700, Akcje kolei Czerniowieckiej 582·—, Akcje Alpiny 544·50, Akcje Rima Muranji 547·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2809 Akcje fabryki broni 576·—, Akcje tureckie tytoniowe 368·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 900·—. Oblig. węg. indemn. 95·35, Renta majowa 100·05. Austr. renta koron. 100·—, Węgierska renta kor. 95·35 5½ l. listy Towarz. kred. ziems. 98·90, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·35, 5 proc. listy Banku hipot. 112·50 4 proc. listy Banku krajowego 99·50, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 100·95, 5% obligacj kom. Banku krajow. —·—, 4 proc. Galic. oblig propin. 99·60, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·—, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·80. Losy tureckie 144·75 Marki 117·53 Ruble 253·75

Przyjechali do Lwowa.

dnia 28 października 1905 roku.

HOTEL EUROPEJSKI. P. Łępkowski z Zagórza. P. Łobaczewski z Zagórza. Dyr. Korpulns z Wrocławia F. Lewy z Wrocławia. M. Świtalski z Pruchnika. W. Musiał z Pruchnika. E. Kawiński z Pruchnika. P. Biliński ze Żółkwi. P. Skarzyńska ze Szwejkowa T. Knol z Wołynia W. Dworzyński z Żytomierza Z Zarańska z Drohobycza. Komisarz Wasserman z Czerniowiec. J. Mühlner z Borszczowa W. Strzelecki z Nowoszyc. P. Pragłowski ze Smolanki.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Drobne ogłoszenia

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

✝

REGINA KINIARZ

wdowa po stolarzu

usnęła w Panu dnia 28 października b. r. po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, w 72 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek dnia 30 października b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul Janowskiej l. 26 na cmentarz Janowski, na który stroskane dzieci z rodziną krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcjan zapraszają.

Lwów, dnia 28 października 1905

„Concordia“ A. Kurkowski.

✝

Jan Prus Strowski

podurzędnik c. k. kolei państwowej

zmarł dnia 28 października 1905 r., po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami w 54 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się w poniedziałek dnia 30 października b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul Gipsowej l. 13 na cmentarz Janowski, na którą w nieutulonym żalu pogrążona żona z dziećmi i rodziną krewnych, znajomych i pobożnych chrześcjan zapraszają.

Lwów, dnia 28 października 1905.

„Concordia“. A. Kurkowski.

PATENT • HATSCHEK

ETERNIT-ŁUPEK.

(prawnie ochronna nazwa asbestowo-cementowego łupka).

Obecnie najlepszy dach

trwały na ogień i burzę, tudzież zmiany powietrza, niepotrzebuje naprawy, lekki, gustowny i tani.

Eternit-Werke LUDWIK HATSCHEK

Vöcklabruck Oberösterreich. Wien IX/1, Berggasse 11. Budapest Andrassystrasse 33. Nyerges-Ujfalu Ungarn.

Daleko sięgające poręki.

Pierwszorzędne polecenia. Prosimy zażądać prób i prospektów.

Jeneralne zastępstwo i skład Kraków, Starowiślna 20.

Rok założenia 1789.

Kawa podrożała pomimo to ceny nie podniosła najstarsza firma i Skład KAWY i HERBATY

Fryderyk Schubuth i Spółka

we Lwowie, Rynek 45

poleca

Kawy Gwatemala doskonałe ½ k. po 60 i 75 ct.

Kawy Cejlońskie znakomite ½ k. po zł. 1·—, 1.04, 1·08, 1·12.

Cenniki szczegółowe na żądanie.

Rok założenia 1789.

Nowo otwierzony

Magazyn obuwia

karlsbadzkiego

pod firmą

Bernard Bloch

we Lwowie 1162

przy placu Halickim l. 14.

Polecam wszelkiego rodzaju obuwia dla pań, panów i dzieci eleganckie i trwałe jako też

kalosze prawdziwe rosyjskie

po cenach najtańszych.

Skoro dziś mięso podrożało,

dobrze jest wiedzieć, że każda zupa przyrządzona na samej wodzie z tłuszczem i jakimikolwiek dodatkami (ciastem lub t. p.) staje się w jednej chwili zadziwiająco dobrą i silną w smaku za dodaniem odrobiny **przyprawy Maggi'ego.** 1135

Oryginalny francuski Koniak kuracyjny cała butelka zł. 3 50, pół 1 80 ćwierć 1 zł. poleca handel Leonarda Soleckiego we Lwowie, ul. Batorego 2. Wysyłka od 2 butelek do każdej miejscowości.

Pożyczki 1180

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla P. T. urzędników i oficerów w ogólności profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notarjuszy, adwokatów i aptekarzy. Reprezentacja „Beamten Vereinu" we Lwowie, ul. Kopernika 7.

C. k. uprz. fabryki dywanów i materyj meblowych

Filip Haas i Synowie

Lwów l. 12a, plac Halicki l. 12a, polecają: 1188

Oddział I. parter: Materje meblowe, Portjery, Firanki, Kapy, Serwety.

Oddział II., I. piętro: Dywany, Chodniki, Skórki „Angora", Rogóżki, Maty jepońskie.

Oddział III., II. piętro: Tapety, Koce, Kołdry, Karnisze mosiężne i drewniane, Dery na konie.

Bezpośrednie źródło **dywanów perskich i portjery „Karamani"** w największym wyborze.

Zwracamy uwagę na Pierwszą krajową fabrykę chemiczno-kosmetyczną

Jana Ihnatowicza

we Lwowie, ulica Sykstuska, l. 25 1202

Pudr książęcy przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. Pudełko małe pudru białego K. 1·20, całe 2 K. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełka po K. 1·40, większe po K. 2·40.

Woda fiołkowa usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 2 K.

Mydło kosmetyczne usuwa piegi i żółtobrunatne plamy. Cena 1 K. 20 h.

Białe i piękne ręce! Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu KREMEM ROŚLINNYM. Słoik K. 1·60.

Kadzidło sosnowe prócz miłego, leśnego zapachu, oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w jak najwyższym stopniu. Flakon K. 1·20, rozpylacze od 60 h. do 6 K.

Antillenttilia usuwa w krótkim czasie piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane, nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. Cena 4 K.

Piliptou włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny, naturalny kolor. Cena flakonu 3 K.

Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i wytwarzanie porostu włosów pobudza. Cały flakon 6 K., pół flakonu K. 3·20.

Magnolina usuwa czerwoność nosa i policzków. Flakon 3 Kor.

Orientalina (pudr płynny) nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 2 K., gąbeczka 20 hal.

Esencja miętowa do płukania ust oprócz przyjemnego, orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. Flakon 1 K.

Proszek roślinno-alkaliczny do czyszczenia zębów, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. Pudełko 60 h. i K. 1·20.

Woda lwowska posiada przyjemny, delikatny i długotrwały zapach. Cena flakonu mniejszego K. 1·60, większego 3 K.

Nigretina Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny i ciemny. Cena 2 K.

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 Kor.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 Kor.

Prawdziwy Puder ogórkowy 1 Kor.

Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 K. do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. Żądać wyraźnie tylko wyrobu

Ihnatowicza

PERFUMY pierwszorzędnej jakości. Flakoniki od 50 h. do 5 koron.

Mydła toaletowe i lecznice w różnych cenach.

Wody kolońskie podwójnie destyl., flakon. od 30 h. do 10 kor.

Kawa palona

za pomocą gorącego powietrza ściśle podług zasad hygieny, znakomita w smaku i aromacie

codziennie świeżo palona

¼ kilo kawy palonej Melange Nr. I. 1 k. 60 gr.
„ „ „ „ II. 1 „ 80 „
„ „ „ „ III. 2 „ 20 „
„ „ „ „ IV. 2 „ 40 „
Melange cesarska „ V. 2 „ 80 „



poleca **Handel herbaty i kawy**

Edmunda Riedla

we Lwowie,

Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Pasy do maszyn, Oliwę do maszyn

Tłuszcz Towott do lokomobil,

Węże gumowe dla browarów i gorzelń **Płyty** gumowe i asbestowe

KLINGERIT, OLIWIARKI, PYROLINĘ,

LATARNIE stajenne na pyrolinę, naftę i oliwę

Pochodnie naftowe, — Knoty i t. p.

poleca najtaniej 1074

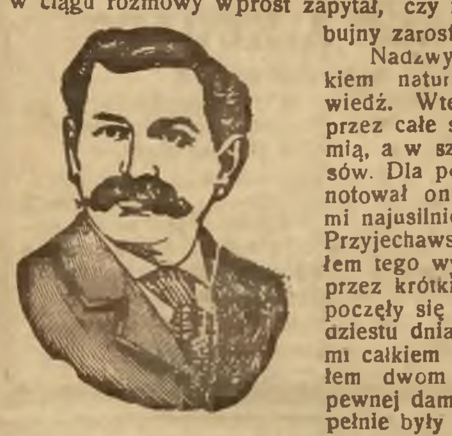
Alfred Beacock, Lwów

ul. Hetmańska, l. 4.

Cenniki na żądanie bezpłatnie.

Byłem łysy.

John Cravem Barleigh, pewien kupiec londyński, pisze. Jeszcze przed kilku laty była moja czaszka całkiem łysa. Mój ojciec i dziadek byli łysi. Włosy mojej matki były z przyrody nadzwyczaj cienkie. Już byłem się oswoił z tą myślą, że zostanę łysym, aż dopóki pewnego dnia podczas wycieczki do Szwajcarji, nie poznałem się z pewnym uczonym panem w starszym wieku, który mnie w ciągu rozmowy wprost zapytał, czy nie życzyłbym sobie posiadać bujny zarost włosów.



Nadzwyczaj zaciekawiony, dałem całkiem naturalnie, potwierdzającą odpowiedź. Wtedy odpowiedział on mi, że przez całe swe życie zajmował się chemią, a w szczególności chorobami włosów. Dla potwierdzenia swych słów, zanotował on mi pewną formułę i polecił mi najusilniej preparat kazać sporządzić. Przyjechawszy do Genewy, nie zaniechałem tego wykonać i używałem preparatu przez krótki czas. Po trzech tygodniach, poczęły się włosy odnawiać, a po czterdziestu dniach była moja czaszka włosami całkiem pokryta Część pomady dałem dwom przyjaciołom; jedną część pewnej damie, której włosy prawie zupełnie były wypadły. Rezultat był w obu wypadkach zdumiewający. Od tej pory, otrzymawszy wpierw od uczonego, który to odkrycie uczynił, pozwolenie, sprzedaję ten środek kosmetyczny. Jestem w przyjemnem położeniu, setki równych przykładów silnego działania u osób obojga płci nawieść. Nie jest to żaden środek tajemniczy. Gwarantuję, że nie zawiera żadnych składników zdrowiu, lub skórze szkodliwych.

Aby się jednak Pan mógł przekonać o prawdziwości tego środka, będzie Panu na życzenie wysłaną bezpłatna probka. Potem zaś, gdy Pan znajdzie, że Pańskie włosy zaczynają rosnąć, może Pan nabyć dalszą ilość za cenę umiarkowaną u pana Wiliama Scotta w Wiedniu, który ma monopol sprzedaży dla Austrji i Węgier.

Próbka bezpłatnie.

Każdemu czytelnikowi, który powołując się na tę gazetę, przyszle swój adres na korespondentce wyraźnie napisany, przyszlę próbkę bezwarunkowo bezpłatnie. Należy adresować:

WILLIAM SCOTT 1113

Wiedeń, Wien, I, 853, Franz Josefs-Kai 19.

Ozdoba każdego pokoju!

Piękny podarek! Piękny podarek!



Tylko krótki czas. Tylko krótkiczas. Niebywałe dotychczas niskie ceny.

Przy likwidacji pewnej fabryki udało mi się kupić tanio

8.000 dywanów ściennych, tak,

że jestem w możności

Wspaniały dywan ścienny z szenili

z obu stron jednaki, w pięknych, trwałych barwach, 100 cm szeroki 200 cm. długi, o powabnych deseniach, przedstawiających: lwy, psy, rodzinę sarn, jelenie, pawie, łabędzie, wielbłądy, kwiaty itd. za powziątkiem

2 złr. 50 ct. wysyłać, jak długo zapas starczy.

Dla pomieszkań wilgotnych szczególnie polecenia godne, gdyż wilgoć bezwarunkowo nie przenika przez te dywany.

Piękne dywaniki przed łóżka tylko po 70 ct. sztuka.

Pierwszy morawski dom ekspedycyjny

Juljusz Hoitasch, Göding Nr. 90.

(M o r a w y).

W razie, gdyby towar nie był odpowiedni, przyjmuje się go napowrót bez żadnych trudności i zwróci pieniądze. 1086



Klythia dla pielęgnowania skóry upiększenia i wydelikacenia cery

Puder

Najbardziej elegancki, toaletowy, balowy i salonowy puder biały, różowy, albo żółty.

Chemicznie analizowany i uznany przez dr. J. J. Pohla, c. k. prof. w Wiedniu. Uznania na piśmie z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki.

Gottlieb Taussig

fabryka najlepszych mydeł toaletowych i perfumeryj w Wiedniu.

C. k. nadworny dostawca i dworu. 4005

Skład główny: Wiedeń I. Wollzeile 3. — Cena 1 puszki 2 kor. 40 hal. — Wysyłka za pobraniem, lub poprzedniem przysłaniem należytości.

Składy we Lwowie: u Z. Ruckera, P. Mikolascha i Sp., S. Haya c. k. apt., F. Gurttlera, S. Gabriela, A. Hübnera, Kauczyńskiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie:** Moritza Fleischera juniora; **w Przemyślu:** u M. Bartischana, Adolfa Spachnera, L. Merkela i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.

Nowo otworzona

pralnia ręczna

pod firmą 1215

Marji Popadyńczuk

we Lwowie,

przy ulicy Henryka Sienkiewicza l. 11 wykonuje wszelkie roboty bez żadnych domieszek powodującej zepsuciu bielizny z poważaniem

Marja Popadyńczuk

właścicielka pralni.

Diapozytywy kolorowane

lub zwykłe do latarń projekcyjnych (skioptykonów) według nadesłanych orvginałów, każdego formatu, wykonuje nowym sposobem najdokładniej i taniej jak wszędzie 1176

„Makart" Zakład artyst. fotograficzny

we Lwowie, Trzeciego Maja 10.

Na myszy polne

Trucizny na myszy polne: Gałki fosforowe, Owies strychninowy, obłuskany, Pszenica strychninowa, Koskol trujący tylko myszy, nie szkodliwy dla innych zwierząt wyrabia 1163

Lwowska fabr. chem. „Tlen".

Colosseum w pasażu Hermanów. 676

Od 16 października wspaniały program senzacyjnych nowości!

10 nigdy nie widzianych atrakcyj.

W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna.

Meble salonowe i buduarowe

w stylu empir, secesyjnym, barokowym i t. p. MEBLE CAŁE kryte, tapicerowane, materace włosienne i sprężynowe, oraz STORY drelichowe do okien poleca 1009

Magazyn tapicersko-dekoracyj.

K. Toczyskiego

Lwów, ulica Pańska l. 11.

Ceny możliwie niskie.

• Ręczy apteka G. Balassa za to, że w obrót przez nią wprowadzone cudownie działające mleko ogórkowe nie jest szkodliwe. Raz tylko powinny nasze panie zamówić na próbę Balassa mleko ogórkowe, a natychmiast się przekonają, że ten środek piękności usuwa natychmiast piegi, plamy wątrobiane, pryszczyki, węgry i inne nieczystości skóry, czyni twarz gładką, młodzieńczą i świeżą. Flaszka 2 kor.

Skład główny w aptece Zygmunta Ruckera we Lwowie, F. Breyer, Przemyśl, Na Bramie l. 4, Reim i Spół w Krakowie, oraz we wszystkich aptekach i droguerjach. 122



Tysiączne podziękowania z całego świata zawiera objaśniająca i pouczająca książka jako podręcznik domowy aptekarza A. Thierrego o balsamie i centifolji maści, jako niezrównanych środkach.

Przysłanie tej książeczki nastąpi przy zamówieniu balsamu, a także na specjalne życzenie gratis i franco.

12 małych albo 6 podwójnych flaszek balsamu kosztuje 5 K., 60 małych albo 30 podwójnych flaszek balsamu 15 K. franco 2 tygle centyfolji balsamu franco razem z paczką K. 3·60. Proszę adresować:

Aptekarz A. THIERRY in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Naśladowców i odsprzedających naśladowane jedynie moje prawdziwe preparaty proszę zaoomocą sądów ukarać. Do nabycia we wszystkich większych aptekach we Lwowie i na prowincji. 32

Towarzystwo pracowników domowych robót pończoszkowych

Thomasa H. Whittick & Co. 1214

Praga Petersplatz 7 — **Tryjest** Via Campanille 13

ma stale większą ilość wełnianych damskich pończoch bez szwu w czarnych i innych kolorach gładkie i żłobkowane za zaliczką tanio do nabycia.

Znakomite warunki ubezpieczenia! 1209

Pierwsza powszechna czeska asekuracja

przyjmuje ubezpieczenia na dożycie i przeżycie z tem, że uwalnia według najnowszej swej taryfy ubezpieczonych od opłaty premji w razie choroby, lub niezdolności do zarobkowania i wypłaca pełny kapitał ubezpieczenia, bez względu na zaprzestanie opłacania premji, jeśli ono jest spowodowane chorobą, lub niezdolnością zarobkowania.

Generalna reprezentacja dla Galicji

Edward Klein

Lwów, ulica Kopernika l. 24.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.